

Szanowni Państwo,

Tydzień temu minęła 223 rocznica od uchwalenia K3M, za 9 dni minie 222 od zawiązania Konfederacji Targowickiej. Kiedy Michał Kwilecki wicekanclerz SPSW ogłosił w naszym stowarzyszeniu zamiar zorganizowania tej konferencji o Targowicy, rozgorzała ostra dyskusja wśród naszych członków jaki jest sens robić projekt o tak haniebnej karcie naszej historii, o największej zdradzie narodowej jaką była Konfederacja Targowicka, która używając pewnego skrótowi myślowego, stała się pretekstem dla Rosji do zagarnięcia naszej niepodległości, ostatecznym przyczynkiem do długiej utraty państwa przez cały naród, przez 3 narody Rzeczypospolitej, które były Jej gospodarzami, na 123 lata!

W naszej dyskusji padały i takie argumenty, że Konfederacja zawiązana była przez kilku przestępców i nie ma powodu by zastanawiać się nad ich motywacjami.

Padł również argument - pamiętając że miasteczko Targowica znajduje się na terenie obecnego państwa ukraińskiego - iż w dobie aneksji Krymu przez Rosję, niestosowne jest debatowanie o jakże podobnej sytuacji sprzed wieków. Nagle się okazało, jak bardzo jest to również aktualny i współczesny temat.

Często jestem pytany w różnych wywiadach, czy są w mojej rodzinie jakieś zachowane przekazy związane z Sejmem Wielkim i tamtymi czasami. Zazwyczaj odpowiadam, że dystans pokoleniowy 6-7 pokoleń jakie nas współczesnych dzieli od tamtych uczestników jest na tyle duży, że z reguły nie zachowują się już takie rodzinne opowieści. Rodziny pamiętają historie swoich pradziadków, czasem prapradziadków, ale nie dalej. Jednak jest pewien wyjątek. W mojej rodzinie zawsze wiedzieliśmy, od dziecka, ja i moje siostry, że jesteśmy potomkami kogoś kto zrobił coś bardzo złego i że winniśmy pamiętając o tym brać to pod uwagę i w naszym życiu starać się zadośćuczynić temu co nasz pradziad zrobił. Było to w naszej rodzinie przekazywane z pokolenia na pokolenie i z tego co wiem podobnie wśród naszych kuzynów i wszystkich potomków zdrajców z Targowicy.

Ja, który jestem w 7 pokoleniu potomkiem Szczęsnego Potockiego, choć również w 7 pokoleniu Adama Kazimierza Czartoryskiego i w 6 pokoleniu Ksawerego Działyńskiego czy Michała Krzyżanowskiego, uważam, że niezależnie od wartości historycznej, naukowej takich konferencji jak ta, ważne jest dla nas współczesnych Polaków, byśmy nie tylko znali naszą przeszłość. Naszym obowiązkiem jako obywateli jest wiedzieć, jest znać historię, a później umieć przyjąć dziedzictwo zarówno chwały jak i hańby, również dlatego, by móc wyciągać prawdziwe z niej wnioski dla nas samych.

Bardzo dla mnie ważnym jest to, że takie stowarzyszenie jak SPSW istnieje nie dla schlebienia naszemu ego - jakie to wielkie i starożytne są nasze rodziny - ale służy przede wszystkim wiedzy i świadomości. Temu, że musimy się zmierzyć z całym naszym rodzinnym "dobrodziejstwem inwentarza", w którym jak w każdym spadku mogą znaleźć się zarówno pożytki jak i ciężary.

Pomijając już fakt, że dążenie i poznanie prawdy daje ogromną satysfakcję, jest to niezbędnym krokiem do tego wyzwalać się z naszych rodzinnych a co ważniejsze narodowych kompleksów. To z kolei daje znakomitą i równie niezbędną pozycję i instrumenty do kształtowania naszej współczesności jako demokracji obywatelskiej. Wiadomym jest, że demokracja, której dobrodziejstwem (lub przekleństwem) się od 25 lat cieszymy w naszym Kraju, nie jest ustrojem, który jest raz na zawsze "dany". Jest systemem sprzężeń zwrotnych, który tylko wtedy się sprawdza, kiedy wszystkie siły zwrotne działają, a to wymaga od nas obywateli nieustannego uczestnictwa i naprawy.

Andrzej Krzyżanowski